

LATO Z HELEM  
ODOLANÓW

*Sesja Jubileuszowa XXXV Warsztatów Naukowych Lato z Helem*

*5 lipca 2019*

**prof. dr hab. Wojciech Nawrocik**

**Uniwersytet im. Adama Mickiewicza Poznań**

**„O Janie Stankowskim – o człowieku i uczonym niezwykłym”**

Studia na Wydziale Matematyki-Fizyki i Chemii Uniwersytetu Poznańskiego rozpocząłem w 1955 roku. Pierwszy raz usłyszałem nazwisko Jan Stankowski już na pierwszym roku studiów. Kolega, który z nami studiował, wcześniej był na roku dwa lata wyższym, na którym wyróżniającym się studentem był Jan Stankowski. Ten kolega, nam pierwszorocznikom, z entuzjazmem i niekłamany uznaniem opowiadał o niezwykle zdolnym i bardzo aktywnym studencie IV roku fizyki -Jasiu Stankowskim.

Osobiście poznałem Jasia na piątym roku moich studiów, tj. w 1959 roku. Czasami na korytarzu w Collegium Chemicum przy ul. Grunwaldzkiej 6, gdzie wówczas mieściła się fizyka, zamienialiśmy ze sobą kilka słów. Jasiu, będąc już asystentem Profesora Arkadiusza Piekary, bardzo aktywnie zajmował się ferroelektrykami. My magistranci mieliśmy świadomość, że mimo jego młodego wieku wkrótce wyrośnie z niego uczonego. Jego fascynacja fizyką, jego pracowitość i talenty doświadczone wskazywały na to, że szybko zrobi karierę naukową. Miał też Jasiu, wtedy i do końca swoich dni, wielką umiejętność gromadzenia wokół siebie ludzi, którzy pod jego przywództwem i naukowym kierownictwem potrafili ciężko

pracować i razem z nim osiągnęli wspaniałe rezultaty w trudnych powojennych warunkach, kiedy to prowadziło się badania w zasadzie na aparaturze wykonanej w wydziałowych warsztatach mechanicznych, szklarskich lub bardzo często wykonanej własnoręcznie.

W pierwszych latach naszej znajomości nie znałem losów Jasia przed jego wstąpieniem na Uniwersytet Poznański. A jego losy były naprawdę bardzo niecodzienne.

Urodził się 1 stycznia 1934 roku w Poznaniu, na Wildzie, przy ul. Przemysłowej 51. Z balkonu mieszkania Państwa Stankowskich był widoczny budynek rektoratu Politechniki Poznańskiej. Jest więc Jasiu urodzonym poznanianinem. Wojna rzuciła jego Rodzinę do dalekiego Brzozowa. Przypadek spowodował, że po zakończeniu wojny Rodzina Państwa Stankowskich znalazła się we Wschowie, gdzie Ojciec Jasia prowadził zakład zegarmistrzowski. I pewnie Jasiu, z jego umiejętnościami manualnymi, zostałby zegarmistrzem, gdyby nie zdecydowana postawa jego starszej siostry Halszki wręcz nakazującej mu kontynuowanie nauki w liceum i następnie na uniwersytecie. Bo w liceum Jasiu postanowił przerwać naukę i terminować zegarmistrzostwo w Lesznie! Ale już w liceum poznano się na jego zdolnościach. Dr Maria Szwejkowska, jego nauczycielka chemii, wpisała taką dedykację na ofiarowanym mu podręczniku uniwersyteckim („Mechanika” Westfala): *„Zostań jakim jesteś”*. Ta dedykacja chyba najlepiej opisuje fenomen Jasia Stankowskiego – zawsze był sobą!

Tak więc Jasiu w roku 1952 został studentem fizyki na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Poznańskiego. Wybór Poznania nie był przypadkowy. Poznań to miejsce, gdzie właśnie na Uniwersytecie obejmował Katedrę Fizyki Doświadczalnej Profesor Arkadiusz Piekara, którego podręcznik „Elektryczność i budowa materii” zafascynował Jasia w szkole średniej. Kiedy w Rodzinie toczyła się dyskusja, gdzie Jasiu ma studiować o wyborze Poznania zdecydował następujący argument:

*„nie wolno szukać daleko, gdy taki Mistrz przyjeżdża do Poznania.”*

Jasiu na całe swoje naukowe życie związał się z Mistrzem – Profesorem Arkadiuszem Piekara. Obu cechowała miłość do fizyki, obaj byli niezwykle uzdolnionymi

eksperymentatorami, obaj z entuzjazmem podejmowali aktualne problemy naukowe, obaj mając niełatwe charaktery potrafili jednak ze sobą owocnie współpracować, obaj się nawzajem szanowali. Profesorowi Piekarze, Mistrzowi, potrzebny był zdolny uczeń, Jan Stankowski, z którym doskonale się rozumiał.

To m.in. współpraca Profesora i Jasia w latach 60-tych spowodowała szybki rozwój zakresu i poziomu badań zarówno w Katedrze Fizyki Doświadczalnej UAM jak i w Zakładzie Dielektryków PAN, jednostek kierowanych przez Profesora Piekare i bardzo ściśle ze sobą wtedy współpracujących. Jasiu po studiach został zatrudniony w Zakładzie Dielektryków PAN, ale miał też zajęcia na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Poznańskiego przemianowanego następnie w Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Chciałbym jeszcze wrócić do wspomnianych wyżej uzdolnień Jasia jako eksperymentatora. Kiedy w roku 1960 rozpocząłem pracę w Katedrze Fizyki Doświadczalnej Profesor Piekara powierzył mi obowiązki demonstratora do jego wykładów. Przyjąłem tę funkcję jak wielkie wyróżnienie, ale wiedziałem, że czeka mnie ciężka praca przy przygotowaniu demonstracji i pokazywaniu ich podczas wykładów. Przedemną obowiązki demonstratora pełnił Jasiu. W pracowni demonstracyjnej pełno było wymyślonych i skonstruowanych przez niego zestawów, których użycia na swoich wykładach oczekiwał ode mnie i moich Kolegów demonstratorów Profesor Piekara. Wtedy przekonałem się o wielkiej dla mnie życzliwości Jasia, który cierpliwie wprowadzał mnie w tajniki sztuki demonstrowania zjawisk fizycznych na wykładach bardzo wymagającego Profesora.

Już po wyjeździe Profesora Piekary do Warszawy miałem okazję obserwować wielki zapał z jakim Jasiu i jego współpracownicy zabrali się do tworzenia, z pełnym sukcesem, Instytutu Fizyki Molekularnej PAN, którego dyrektorem Jasiu był przez wiele lat. Zresztą funkcje odpowiedzialnych i ważnych dla Instytutu Fizyki Molekularnej, Polskiej Akademii Nauk i całej polskiej fizyki pełnił Jasiu bardzo wiele przez całe swoje pracowite życie. Na

pewno był jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci poznańskiej fizyki i bardzo dużo dla poznańskiej fizyki zrobił.

Ponieważ przez ponad 30 lat pracowałem w jednym zakładzie Instytutu Fizyki UAM z Małżonką Jasia Jadzią, miałem okazję trochę lepiej niż inni przyjrzeć się życiu rodzinnemu Państwa Stankowskich.

Wszyscy, którzy tę rodzinę bliżej znają zgodzą się z pewnością ze mną, że miłość obojga, która zrodziła się już podczas studiów, trwała do końca ich wspólnego życia. Rola Jadzi w życiu, także naukowym, Jasia jest nie do przecenienia. To pełne oddanie się Jadzi stworzyło Jasiowi możliwości jego aktywności naukowej i rozwoju jego różnorodnych zainteresowań (fizyka, niektóre działy chemii i matematyki, historia, filozofia, kino i Biblia). On zaś odwzajemniał się Małżonce szacunkiem i gestami miłości, dostrzeganymi przez otoczenie. Jadzia umiała także, kiedy trzeba było, wyciszyć Jasia, powstrzymać przed pochopnymi sądami, czasami herezjami (Jasiu lubił zabierać głos w sprawach wiary), delikatnie interweniować w sprawach dotyczących pomocy drugiemu, może mniej zdolnemu, słabszemu człowiekowi.

W tym miejscu muszę też powiedzieć, że zawsze byłem pod wrażeniem wielkiego szacunku Jasia do jego Matki, do Teściowej i Teścia, do Sióstr i Braci zarówno swoich jak i Jadzi, a także do Profesora Arkadiusza Piekary i Jego Małżonki, do Profesora Szczepana Szczeniowskiego, do ludzi starszych. Wymienione osoby zawsze mogły liczyć na jego bezwarunkową i skuteczną pomoc.

Lista problemów naukowych, którymi Jasiu się zajmował jest niezwykle obszerna. Wymienię niektóre, które najlepiej pamiętam: ferroelektryki, NMR i EPR, maser amoniakalny, badanie wysokociśnieniowe (EPR i NQR), kriogenika, SQUID-y, nadprzewodniki, fullereny, gigantyczny magnetoopór i pewnie wiele innych, których nie potrafię wymienić.

Jasiu z pasją rzucał się na nowe problemy często nie wiedząc o nich wiele i nie zawsze startując we właściwym kierunku. Ale po kilku tygodniach, miesiącach, czy sami latach poszukiwań potrafił wnieść w nową dziedzinę swoich zainteresowań oryginalny i liczący się

wkład. Tę jego umiejętność odważnego skoku, na głowę, zawsze podziwiałem i wiedziałem, że Jasiu wypłynie na powierzchnie i popłynie w prawidłowym kierunku. Jego dorobek naukowy, olbrzymia wiedza fizyczna, talent organizacyjny były powszechnie zauważane i uznawane w Polsce, Europie i świecie. Świadczy o tym m.in. rzeczywiste członkostwo Polskiej Akademii Nauk i uczestnictwo w wielu gremiach odpowiedzialnych za rozwój polskiej nauki, fizyki w szczególności.

Jego działalność naukowa, organizacyjna i wydawnicza wywołuje zdumienie. Profesor Jan Stankowski był autorem ponad 300 artykułów naukowych, 11 książek, był organizatorem wielu krajowych i europejskich konferencji naukowych, był członkiem kilku międzynarodowych komitetów naukowych, członkiem 12 rad naukowych, członkiem 9 komitetów redakcyjnych. Był wieloletnim dyrektorem Instytutu Fizyki Molekularnej PAN, prezesem Oddziału Poznańskiego PAN. Był promotorem około 30 przewodów doktorskich. Był wielokrotnie nagradzany. Nagrody, które Profesorowi przyznano były skromne. Władze państwowe nie widziały go jako kandydata do tych nagród, które mu się naprawdę należały

Niektórzy z nas byli świadkami jego kilkumiesięcznego odchodzenia z tego świata. Wiadomości o jego chorobie zaskoczyła nas wszystkich. Przecież wydawało się nam, że Jasiu jest niezniszczalny, że ma przed sobą wiele lat aktywnego życia. Umierał godnie w otoczeniu swojej ukochanej Rodziny: Żony, Dzieci i ich Małżonków, Wnuków. W kościele podczas Mszy św. i następnie na cmentarzu żegnały go setki ludzi z całej Polski.

Gdybym nie znał Jasia osobiście nie uwierzyłbym, że jeden człowiek za swojego życia może tyle zrobić: stworzyć kochającą się Rodzinę, uzyskać wysoką pozycję naukową, zbudować dosłownie i w przenośni tyle instytucji naukowych, zdobyć ogromną wiedzę, także tę ogólną humanistyczną, oraz pozyskać uznanie i sympatię tylu ludzi. Uważam, że Jasiu, Profesor Jan Stankowski, zawsze był wierny dedykacji Pani Profesor Szwejkowskiej - „Zostań jakim jesteś”.

Na koniec chciałbym kilka słów poświęcić laboratorium, które nas dzisiaj gości. Pamiętam jak z niedowierzaniem słuchaliśmy wypowiedzi Jasia o helu, który w niecałkiem legalny sposób, specjalnie zainstalowaną rurką napełniać będzie dewary IFM PAN i będzie stosowany do badań w naprawdę niskich temperaturach. I znów Profesorowi udało się nie tylko uzyskiwać hel z tej wielkiej instalacji znanej w całej Europie, ale stworzyć w Odolanowie wysokiej klasy Laboratorium, kierowane obecnie przez prof. Wojciecha Kempnińskiego, w którym kilkoro zdolnych fizyków, m.in. córka Małgosia i zięć Zbyszek Trybułowie, prowadzą bardzo interesujące badania naukowe w niskich temperaturach.

Stworzone Przez Profesora Stankowskiego, specjalnie dla zachęty młodych ludzi do badań naukowych, Warsztaty Lato z Helem stanowią imprezę naukową, na której pracownicy IFM PAN i zaproszeni naukowcy z całej Polski dzielą się swoją wiedzą z uczestnikami szkoły, a uczestnicy szkoły mają szansę samodzielnego wykonywania ekscytujących eksperymentów fizycznych.

Z okazji XXXV Warsztatów Lata z Helem składam wyrazy uznania organizatorom Lata z Helem i dziękuję im za to, że kontynuują dzieło profesora Jana Stankowskiego. Wszyscy cieszymy się, że te XXXV Warsztaty poświęcone są Jego pamięci w dziesiątą rocznicę śmierci. Wierzyć się nie chce jak ten czas szybko mija. Można na koniec powiedzieć, że wspomnienia o osobach, które odeszły do Domu Ojca są ważne nie tylko dla pamięci, ale przede wszystkim dla naszego działania, abyśmy mieli z kogo brać przykład.

Tekst napisany na XXX Warsztaty Naukowe Lato z Helem 2014 i uzupełniony na XXXV Warsztaty Naukowe Lato z Helem 2019.